

AVENSYS W LYZYNGU..

Avensys w lyzyngu to seria felietonów w której zastanawiam się dlatego polski handel wygląda tak jak wygląda. Dlaczego wygląda tak miernie. Na 80% dlatego że właściciele różnych punktów handlowych i innych biznesów wyrosły w prostej linii z handlu czekoladami na łózkach polowych, hurtowni skarpet i papierosów. I to jest właśnie ta wylęgarnia młodego handlowego byznesu, która te pierwsze doświadczenia przenosi w kolejne byznesy. Tak oto powstają i trwają te nieruchawe firmy

Firmy te często odnoszą - znaczący nawet- sukces ekonomiczny. Sukces, na który patrzę z uznaniem, zwłaszcza, że jest on dość wyraziście podkreślony rzeczonym Avensysem** w lyzyngu, 52 calową plazmą na ścianie i drugą żoną o bardzo wyrazistej, opalonej karnacji skóry.

Ale widzę też, że struktury, które z takim wysiłkiem stworzyli ich właściciele, często w rzeczy samej nie są niestety żadnymi firmami, a tylko przerośniętymi **jednoosobowymi działalnościami gospodarczymi**. Nawet jak w nazwie mają Sp. Z o.o. czy sp. Jawna. ... Te niby - firmy nie mają ani dobrej homeostatycznej struktury, ani żadnej misji, ani jakiejś odleglejszej wizji. Istnieją zwykle tu i teraz, z miesiąca na miesiąc, z kwartału na kwartał, z roku na rok, głównie w głowie właściciela i odejdą w niebyt wraz z nią. Mało tego, zamiast po latach dawać właścicielowi upragnioną wolność, te niby firmy, a w będące w rzeczywistości – jak już pisałem, ale się powtórzę - przerośniętymi jednoosobowymi działalnościami gospodarczymi, stają się jego luksusowym więzieniem właściciela, który z czasem nie ma odwagi firmy sprzedać, ani siły aby dalej ją z pasją prowadzić.

Klucz w tym żeby za pierwsze zarobione pieniądze (pieniądze, piniendze – zal. od regionu) kupić... No co?

→ **Szkolenie sprzedażowe dla pracowników?**

Nieeeee..

→ **A może szkolenie dla siebie ze sprawnego zarządzania sprzedażą?**

Nieeeee....

→ **A może zainwestować w stronę internetową ze sklepem i dobrym nowoczesnym interfejsem obsługi?**

Nieeeeeee.... Te tam internety, cholery jedne, to nie wiadomo czy się przyjmną, szwagier, na ten przykład, kupował klocki hamulcowe do GolfaII, a dostał do Mazdy323 ! Internety, złodzieje jedne cholera!

→ **A może kasę przeznaczyć na ciekawą aranżację wnętrza, żeby było fajnie jak w lannerskiej knajpie, i żeby Klient miał szansę na filiżankę dobrej aromatycznej kawy?**

Toż to lokal je wynajęty i komuś nie będą budowały! Co potem będą gipsy ze ścian zrywać? Nieeee... A kawą poić?! Ludzi z ulicy? Też coś! A poza tym, są te meble co jeszcze sprzedawali proszki do prania, to tych tam MP-3 zmieści się że ho ho! Zresztą jak będą ludzie będą chciały to same kupiom... Nikt nikogo namawiał tam nie będzie.

**No to co kupić za pierwsze zarobione pieniądze?
 Nooooo... TAK! Avensysa w lyzyngu. Niech sąsiedzi widzą byznesmena.
 Raty cisnom, że aż pracownikom trzeba obniżyć pensje było.
 Pracownicy zaciskajom zemby ze złości, warczom na klientów jak psy
 jakie, ale nikt się jeszcze nie zwolnił. A jak się która zwolni to się jakąś
 nową do sklepu przyjmnie. Co za różnica kogo, pełno tego teraz.
 → A prowizja dla ludzi! Jakiś system motywacyjny, jakieś MBO?
 Eeeee... jak żona, jeszcze robiła w przychodni to żadnych tam prowizji
 nie miała a zasuwać trzeba było z basenami cały dzień? Avensys
 jest? Musowo dobrze....**

No a potem, często - gęsto jest tak, jak poniżej:

Chodziłem sobie po dużym markecie, hipermarkecie, mallu, czymkolwiek...
 na Warszawskiej Woli i z „Wola” w nazwie. Miałem ogromną wolę kupić jakiś
 odtwarzacz MP3... Wola moja była niezłomna gdyż poprzedni 256 MB był już za
 mały, a jeszcze nie miałem swojego cacuszka o nazwie Sony Ericsson k800i,
 który ma 4 GB, i odsunął wszystkie tego typu urządzenia w ką. To był tak zwany
 okres przejściowy. I tak wiedziony intuicją trafiłem do dużego pawilonu
 sprzedającego różne takie urządzenia, które teraz są na topie: pamięci masowe,
 laptopy, dyski, odtwarzacze różnych firm. Królował Creative, a że już mam
 głośniczki, to wiem że to sprzęt efektowny i dobry. Chińczyk potrafi!

*(przy okazji; w Polsce mężczyzna powinien zrobić 3 rzeczy: 1) postawić dom, 2) posadzić
 drzewo, 3) splodzić syna, a chiński mężczyzna? On powinien.....*)*

Patrzyłem na sklep z zazdrością. Mnóstwo ludzi w pasażu, super sprzęt na
 wystawie, ogólnoświatowa histeria MP3,MP4... pomieszczenie do odsłuchu kina
 domowego... Bajer! Strumień kasy.... Żywej kasy....

Po wejściu wrażenie prysło! To znaczy sprzęt dalej kokietował mnie efektownym
 wyglądem i dobrą ceną i basowym brzmieniem, ale na 4 handlowców nikt tam
 nie zajmował się Klientem. Była tam nawet dość ładna dziewczyna -miss
 solarium- która niestety nie wiedziała nic, i to na żaden temat! Serio!
 Spowolniona do granic możliwości... Ktoś powie, że nie każdy musi znać się na
 technice. Racja. Nie każdy. Ale nie wiem czemu, w jej przypadku jestem
 niemalże pewny, że nie wiedziała nawet jak działa jej własne ciało, i skąd u
 kobiety bierze się laktacja. A „wazopresyna” ? Eeee.. To pewnie jakiś nowa
 kapela hiphopowa.... Czy tak? Ręce opadają....

Dwóch pozostałych gości reagowało dość podobnie, choć byli bardziej
 aktywni. Tzn. Samodzielnie i bezszelestnie przemieszczali się między regałami.
 Nie za szybko wprawdzie, ale jednak.. samodzielnie i- co trzeba podkreślić –
samodzielnie omijali duże przeszkody. np. mnie. Zupełnie jak te odkurzacze
 bezprzewodowe Elektroluxa. To trzeba docenić!

Jako myśliwy wytropiłem jednego z nich pomiędzy regałami, taką na oko - zdrowszą sztukę. Wytropiłem i zapytałem: czy odtwarzacz z wystawy 4 GB/MP3 ma pamięć flash czy twardy dysk?

„**COO...?!?**” zapytał mnie w pierwszym, i jak myślę zupełnie szczerym odruchu sprzedawca.... Wyjaśniłem mu cierpliwie, jak to trener, że twardy dysk to sobie wiruje i jest przez to bardziej podatny na uszkodzenia mechaniczne, a flash, to taka pamięć wytrawiona metodą fotolitografii warstwowej, w strukturze krzemu.

„Aaaaaa...” powiedział świeżo oświecony i poszedł się naradzać z kumplem.... Trwało to trwało... Trwało.. Trwało..

Chłopaki już wiedzą! Twardy dysk! Krzyknął jeden euforycznie...

Na pewno? Zapytałem... Eeeeeee...No chyba tak...

Proszę sobie wyobrazić, że zdecydowałem się na zakup! (*wiedząc o tej mojej słabości nie przysyłajcie do mnie ludzi z Amwaya*)

Zdecydowałem się na zakup, pomimo że już kiedyś obiecałem sobie twardo, żeby zakupem nie nagradzać miernot. Wizja spokojnego wieczoru z muzyką Haydna – (a konkretnie, zjawiskowy i pogodny koncert na trąbkę i orkiestrę) była jednak silniejsza niż niesmak który czułem.

Poprosiłem jednakże od razu o dodatkową baterię (bateria tam była taka nietypowa prostokątna, taka jak w telefonie).

Wtedy dziewczyna – mis solarium - dopełniła dzieła zniszczenia, mówiąc głosem pełnym jęczącej pretensji:

„.....no ale my nie maaamy taaakiej bateeeerii....., ona jest droooga... A poza tym M U S I E L I B Y Ś M Y ją dla pana sprowadzić....”

Kiedy usłyszałem że „*musieliby ją sprowadzić*” coś we mnie pękło i wyszedłem...

Siła MP3 wsparta muzyką Haydna, jest jednak większa niż podeptana godność konsumentencka..... Nazajutrz poszedłem tam znowuż... Dodam że jestem charakterystyczny, wielki, zwykle chodzę w myśliwskiej kurtce i kapeluszu.... Mimo to wczorajsza kadra mnie nie poznała! Ba! Nawet mnie nie zauważyła. Za to uaktywnił się czwarty handlowiec, do tej pory będący trochę w tle. Był trochę sztywniacki, ale w taki młodzieńczy sposób, że dodawało mu to tylko uroku. Coś, jak prymus w podstawówce. I ubrany niemodnie jakoś tak... Ale znał produkty (tak! tak!), doradzał, sprawdzał. Szukaliśmy razem w katalogach i gablotkach. Poprosiłem żeby coś sprawdził coś tam, i poszedłem po toner do drukarki, Wróciłem a on już miał informacje wydrukowane z Internetu (!). Dostrzegłem wtedy nowy model 30 GB, o rozmiarach zwykłego walkmana. Postanowiłem się zastanowić. Zwłaszcza, że odkryłem w urządzeniu nowe funkcje i zastosowania.

Na odchodne powiedziałem mu, że jest fajnym kontaktowym sprzedawcą (prawdę powiedziawszy na tle pozostałych miernot, zwykły automat z Colą był, można powiedzieć... rezolutny...)

Na co no powiedział: Neeee.. Ja tu jestem TYLKO ochroniarzem...

Zdumiony wróciłem do auta. Siedziałem tak na parkingu kilka dobrych minut zastanawiając się ile jeszcze takich miejsc ostatnio widziałem, w których Ochroniarz był aktywniejszy od handlowców. Zaraz zaraz... Warszawa, Radom.... Katowice.....

A Ty?

Ile Ty znasz takich miejsc?

Epilog

Bo ta historia ma swój epilog: kiedy byłem tam jakiś czas temu, kraty były opuszczone do połowy. Sklep zbankrutował!!!!



Jak myślisz, ile trzeba starań żeby zbankrutować prowadząc sklep z modnymi MP3 i laptopami w dużym centrum handlowym!

Powiedzmy to szczerze, trzeba się dobrze sprężyć, albo mieć taki cel

A już najbardziej żał mi tego biednego ochroniarza, który przez 3 miernoty stracił pracę...Chociaż można powiedzieć, że on jeden walczył do końca.....

robert fryczkowski

*Chinski mężczyzna musi zrobić 3 rzeczy:

- 1) Tenisówki, 2) Procesor, 3) Podkoszulek... Śmieszne prawda?

**Avensys to piękne i dobre auto, i występuje tu tylko jako przykład przerostu formy nad treścią. Może to być równie dobrze, a nawet lepiej BMW X5, albo Audi A8.. W pewnej lubelskiej drukarni był to na przykład Citroen C5. W łyżyngu..... ;)